Gazeta Jutro

Przyszłość przyszł Today ...bo wczoraj już było.

Sztuka

O malarstwie i nowych wyzwaniach – wywiad z Marcinem Telegą

J Frová 20 stycznia 2019

Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Artysta malarz, który od niedawna dzieli się doświadczeniem z uczniami w swojej szkole. Obiecywałat. Kim jest Marcin Telega? Udałem się do szkoły rysunku i malarstwa Art Studnia przy ulicy Dunajewskiego w Krakowie, żeby zaczerpnąć wiedzy.

Marcin Telega - fot. Agnieszka Rejmek

Nie będziemy ukrywać, że zamy się nie od dziś. Gdybyś jednak mógł, w telegraficznym skrócie, opowiedzieć jak to się stało, że zostałeś malarzem?

To śmieszna historia. Miałem zostać muzykiem, a zostałem malarzem. Mój starszy brat chodził do szkoły muzycznej. Nie była to jednak dobra szkoła, dlatego moja chęć nie znalazła akceptacji u rodziców. Musiałem swoje artystyczne zacięcie wpuścić w inny kanał i tak się stało, że zostałem malarzem.

Jak wyglądała Twoja edukacja plastyczna?

Zacząłem rysować i na samym początku było to coś, czego nie akceptuje teraz, jako nauczyciel rysunku i malarstwa, czyli przerysowywanie ilustracji z książek. Nie jest to zbyt wzane. Na pewno kształtuje jakiś rodzaj umiejętności, ale nie jest to najlepsza forma edukacji. Później było kółko plastyczne w szkole podstawowej, kółko ceramiczne w MDK-u w Przeworsku.

W szkole podstawowej trafiłem na bardzo dobrego nauczyciela plastyki – Pana Andrzeja, który dużo mnie nauczył i tak naprawdę to on głównie przygotował mnie do egzaminu wstępnego do Liceum Plastycznego w Tarnowie. Uczyłem się tam pięć lat. W szkole głównymi przedmiotami był rysunek i malarstwo, a oprócz tego, uczyłem się projektowania i wykonywania mebli. Po ukończeniu liceum zajmowałem się renowacją mebli antycznych. Następnie, po czterech latach od zdania matury, zacząłem studia na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w pracowni prof. Stanisława Rodzińskiego. To właśnie wtedy zakiełkowała we mnie myśl, aby oprócz rozwijania myślenia o malarstwie i malowaniu rozwinąć też warsztat, jako podstawę do poszukiwań twórczych.

Wiem, że lubisz podróże, byłeś m.in. w Indiach. Wielu artystów w podróżach znajduje źródło inspiracji. Jak jest z Tobą? Co Ciebie inspiruje?

Każda podróż może być inspiracją i aby taka była, nie musi być to podróż egzotyczna. Może to być podróż do Warszawy albo Gdańska. Ważne jest to, na co człowiek się otworzy. Czy poma tam innych ludzi, czy potrafi się otworzyć na to, co ci ludzie mają do zaoferowania. Lubię podróżować. Miałem to szczęście, że udało mi się trochę po świecie pojeździć, miałem możliwość poznania wielu ludzi, poznania ich historii oraz ich poglądów. Indyjskie inspiracje są dla mnie bardzo ważne, dlatego że otwierały mnie na wiele duchowych aspektów życia. Podróże bardzo dużo mnie nauczyły.

Jak wygląda proces twórczy? Ile czasu zajmuje Ci przeniesienie pomysłu z głowy na płótno?

Każdy proces twórczy jest inny. Czasami jest tak, że pomysł, który narodzi się w głowie długo nie jest realizowany, bo nie ma akurat możliwości, np. czasu. Natomiast najlepiej jest zrealizować pomysł od razu kiedy się on skrystalizuje. U mnie wygląda to bardzo różnie. Niektóre pomysły realizowałem bardzo szybko, niektóre po dłuższym czasie. Nawet teraz mam w głowie parę obrazów, które chciałbym namalować. I mam nadzieję, że to zrobię (śmiech). Czas procesu twórczego jest różny, czasem jest dłuższy, szczególnie kiedy są to obrazy przedstawieniowe, które wymagają modela albo innych przygotowań. Teraz mam taki okres w swojej twórczości, kiedy trochę odpręzam swoje malowanie. Pozwalam sobie na coś, co nigdy nie było moją domeną, czyli malowanie obrazów abstrakcyjnych. Bawię się malarstwem. Próbuję innego zestawienia kolorów. Mam nadzieję, że z tych eksperymentów wyjdzie coś ciekawego.

W swoich pracach poruszasz różne tematy, próbujesz różnych stylów. Wystarczy wspomnieć Twój cykl pt. „Taki pejzaż", w którym prezentowałeś swoje malarskie interpretacje piosenek Ewy Demarczyk. Gdybyś miał wybrać jakiś styl, jakąś formę, która jest Ci szczególnie bliska, jaka by to była?

W sztuce i w malarstwie najbardziej pociąga mnie pewien rodzaj metafizyki. Bez względu na to, czy jest to bezpośrednio zawarte w temacie, czy nie. Generalnie sztuka dla mnie jest metafizyczna. Taką najbardziej lubię i taką uważam za najcenniejszą. Dlatego staram się, żeby w moich obrazach też ta metafizyka była obecna.

Wracając jeszcze do inspiracji, czy jest jakiś malarz, jakiś inny twórca, który w jakiś sposób wpływa na Twoją twórczość, jakoś Cię inspiruje?

Na pewno jest dużo twórców z przeszłości, którzy mnie inspirują. Z polskiego „podwórka" bardzo lubię Malczewskiego i Chełmońskiego. Bardzo lubię kunszt dawnych mistrzów. Uwielbiam stare, rosyjskie malarstwo realistyczne, ten niesamowity kunszt, który prezentował z taką lekkością. Lubię też bardziej współczesnych malarzy, m.in. Edwarda Hoppera. Podoba mi się obecnie bardzo modny styl *op-art*. Gdybym jednak miał określić jednym słowem to, co najbardziej mnie inspiruje, to rzeczywiście byliby to dawni mistrzowie. Bardzo chciałbym, żeby moje obrazy też miały taki kunszt.

Wspomniałeś „wielkich mistrzów". Tak się składa, że obecnie to Ty jesteś swego rodzaju „mistrzem" dla młodych artystów. (Marcin kręci głową) Od niedawna prowadzisz szkołę malarstwa i rysunku „Art Studnia". Co skłoniło Cię do jej założenia?

Na słowo "mistrz" zareagowałem tak dlatego, że dla mnie jest to trochę za duże słowo. Nie chciałbym siebie określać jako „mistrza". Co mnie skłoniło? Chęć większej równowagi między kontaktem z ludźmi i brakiem takiego kontaktu. Praca malarza to praca w samotności, w pracowni. Bardzo to lubię. (Nie wyobrażam sobie dzielić pracowni z kimś innym, ponieważ proces twórczy jest bardzo intymny.) Spędzałem w pracowni wiele godzin, dni, tygodni, a nawet lat i wcale nie jest to przesada. Po pewnym czasie następuje zmęczenie tą samotnością w pracowni, dlatego dobrym pomysłem wydał mi się kontakt z ludźmi, a przy okazji podzielenie się swoim doświadczeniem i umiejętnościami, które nabyłem przez całe swoje twórcze życie. I był to dobry pomysł, bo szkoła artystyczna Art Studnia funkcjonuje od niecałego roku, a cieszy się popularnością i mam nadzieję, że ludziom się podoba, bo przychodzą do mnie na zajęcia.

Czego chciałbyś nauczyć swoich uczniów? Co chciałbyś im przekazać?

Najbardziej chciałbym ich nauczyć kreatywności, ale też dać im narzędzia, aby tę kreatywność mogli realizować. Jestem dość tradycyjnym malarzem, który używa tradycyjnych technik i ceni warsztat. Tego samego chciałbym nauczyć swoich uczniów, dlatego, że tego nauczyli mnie moi profesorowie. Mówili: „Marcin, nauce się warsztatu, a potem będziesz mógł robić wszystko, co będziesz chciał."

Jest to podstawa, której nie powinno się pomijać. W szkole zyskujemy i malujemy różne rzeczy, m.in. martwe natury, modela, portret, ale wszystko staramy się rysować „z natury". Jest to trudniejsze, ale bardziej rozwija. Rozwija wyobraźnię przestrzenną, odpowiednie odwzorowanie rzeczywistości, materii tej rzeczywistości – inaczej rysuje się szkło, inaczej metal czy inne przedmioty. I tu trzeba być twórczym i kreatywnym, dlatego w szkole uczę podstaw warsztatu, ale staram się też uznawać indywidualność uczniów.

Ja mam przyjemność obserwowania Twojej twórczości zarówno w pracowni, jak i na wystawach. Kiedy planujesz kolejną wernisaż?

Dużo energji poświęcam teraz szkole Art Studnia, która jest takim moim „skorbanym dzieckiem", aczkolwiek cały czas maluję. Nie mam terminu kolejnego wernisażu. Mogę jedynie powiedzieć, że moje następne obrazy będą bardziej abstrakcyjne. Nie będą przedstawieniowe, będą geometryczne. Śmieję się, że jestem malarzem podczas "restartu". Myślę, że jest mi to potrzebne.

Trzeba zresetartować system i pojawią się nowe obrazy. Nie wiem, kiedy będzie kolejna wystawa, ale mam nadzieję, że nie trzeba będzie na nią długo czekać.

Marcin Telega w trakcie pracy - fot. Agnieszka Rejmek

ART STUDNIA MALARSTWO MALARZ MARCIN TELEGA SZKOŁA SZTUKA

UDOSTĘPNIJ 1

WCZEŚNIEJSZA
W Trzebnicy działa dyskusyjny klub filmowy kierowany przez burmistrza

NASTĘPNA
Boateng w Barcelonie, a jego ex klub z wygraną

J Frová

INNE Z TEJ KATEGORII

Prezydent Krakowa apeluje do ministra o wsparcie dla schnica kultury

Poznamy zapachy gorczycy na ulicach kilka wieków temu ?

73 lata temu urodził się Marek Grechuta

Rok 2019 Rokiem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

Koncert muzyki polskiej w Kielcach, dedykowany 100. rocznicy urodzin pisarza

Świąteczny Kiermasz on line

Galeria Kliff. wystawa „Piasek, woda, moda! Dawna Gdynia na płaty"

Pogoda

KRAKÓW
Małopolskie
-3°C
bezchmurnie
bezchmurnie

Aktualny stan powietrza
120 US AQI 60 CN AQI 43.2 µg/m³

Nie daj się Fake News-om!
#KORONAWIRUS
-3°C
bezchmurnie

Najnowsze wiadomości

Nowa Kona już dostępna w salonach Hyundai

Biznes online – najlepsze rozwiązanie dla mam, które chcą prowadzić swoją firmę

Nowe wykroczenia i kary. Zmiany w Kodeksie pracy

ZNAJDŹ NAS

Gazeta Jutro 2017-22 Rights Reserved.